

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

NAJTAŃSZE KRAJOWE WZAJEMNE
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ

WZAJEMNA POMOC

POLISY BEZSPORNE od Rs. 500 do Rs. 5000
TEL. 18-73
WARSZAWA WŁODZIMIERSKA 1

„BON-TON“

Doskonała **pasta** do czyszczenia obuwia.

„LUX“

Nadzwyczajnej dobroci **masa** do podłóg.

„FENOMEN“

Płyn, łatwo i pięknie czyszczący metale.

Chrześc. Fabryka Wyrobów Chemicznych

S. GLIŃSKIEGO. Warszawa, Marszałkowska 8.

Obora zarodowa rasy holenderskiej czarno-srokatej w m. „Marwa“ (Kowno, Aleksota) ma do sprzedania

BYCZKI

po rodzicach, wpisanych do ksiąg stadnych Związku Holenderskiego Warszawskiego.

Jeden z najlepszych koniaków francuskich

E. RÉMY MARTIN.

Wyłączna sprzedaż w Składzie Win

B-ci GŁOWIŃSKICH

dawniej J. STYPULKOWSKI.

OD POŁOWY LIPCA

POTRZEBNY PRAKTYKANT GOSPODARCZY

w maj. Eustachowie, poczta Kibarty.

Helena Stefanowiczówna,

LEKARZ-DENTYSTA,

ma zaszczyt zawiadomić, iż dnia 20 lipca r. b. otwiera gabinet dentystyczny w Suwałkach, przy ulicy Główniej № 29, w domu W-nego Kuśnierzyckiego.

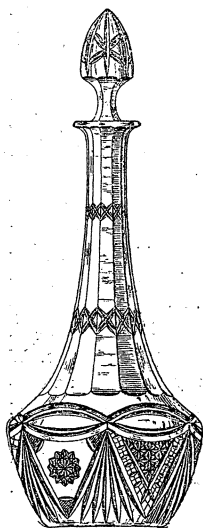
KRÓLEWIEC w Pr.

Königsberg i/Pr.

Paradeplatz № 3, naprzeciw teatru miejskiego,

Józ. WEJDŁICH

na upominki: **KRYSTAŁ, MARMUR, BRONZY, PORCELANA, TIFFANI**, przybory na biurko: kryształowe i marmurowe.



Ceny stałe. (Prix fixes).

Przy płaceniu gotówką 4% rabatu.

Do numeru dzisiejszego dołącza się broszura Cynkowni Warszawskiej (właśc. inż. T. Rapacki i Z. Świącicki).

KALENDARZYK.

- 19 P. † Serca Jezusowego. Gerwazego.
 20 S. Sylweryusza P. M.
 21 N. 3 po Ś. N. M. P. n. pom. Alojzego Gonz.
 22 P. Paulina B. W.
 23 W. Agrypiny P. M., Zenona.
 24 Ś. Nar. ś. Jana Chrzc.
 25 C. Prospera B. W.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

- 19 P. r. 1623. Ur. filozof Błażej Pascal w Clermont Ferrand (†1662).
 20 S. r. 1815. Ogłoszenie królestwa kongresowego.
 21 N. r. 1819. Ur. komp. Jakób Offenbach w Kolonii (†1880).
 22 P. r. 1815. Abdycacja Napoleona I-go.
 23 W. r. 1601. Krzysztof Radziwiłł zwycięża Szwedów.
 24 Ś. r. 1859. Bitwa pod Solferino.
 25 C. r. 1894. Anarchista Caserio zabija w Lugdunie prezyd. Francji Sadi-Carnota (ur. 1837).

Z TYGODNIA.

W roku bieżącym odbędą się na północnych stokach Karpat, wielkie manewry armii austriackiej.

Biskup Bertram przyjął oficjalnie wybór na biskupa wrocławskiego.

Na jednej z wysp na Dniestrze odkryto ruiny zamku średnio-wiecznego. Znalaziono między innymi kule armatnie z kamienia, co świadczy, że zamek był zbombardowany. Zachowała się baszta i część izb mieszkalnych. Znalaziono też dużo starożytnych zabytków tureckich z wieku XIV i XV.

Spis jednodniowy ludności państwa rosyjskiego ma się odbyć, podług informacji Biura Pracy Społecznej, 1 grudnia 1915 roku.

W dn. 28 i 29 b. m. odbędą się w Krakowie pierwszy zjazd numizmatyków polskich z okazji 35-letniego jubileuszu istnienia tego Towarzystwa w Krakowie.

Na bałtyckiej wystawie w Malmoe aresztowano niejakiego Andersena pod zarzutem szpiegostwa. Andersen ma pochodzić z Rewla. Prócz języka rosyjskiego, włada on biegle kilkunastu innymi językami.

Przedstawiciel firmy „Pathé” zwrócił się do ministerium dróg i komunikacji z prośbą o udzielenie mu prawa demonstrowania obrazów kinematograficznych na stacjach kolejowych. Przedsiębiorcy proponują ofiarować 10 proc. dochodu brutto na rzecz biednych uczniów szkół kolejowych.

W kraju południowo-zachodnim daje się zauważyć masowe przesiedlanie się kolonistów niemieckich z powrotem do Niemiec, w celu osiedlenia się na ziemiach, wykupionych przez komisję kolonizacyjną od polskich obywateli ziemskich.

Z Ankony donoszą, że policja zabroniła republikanom i anarchistom odbycia zgromadzenia, wskutek czego przyszło do awantury z policją w Villa Rose. W walce na rewolwery z policją kilku policyantów zabito, wielu zaś demonstrantów jest ciężko poranionych. Z powodu tych wydarzeń w d. 10 b. m. strajk powszechny ogarnął całe Włochy, wywołując krwawe zajścia w niektórych większych miastach. Bezrobocie kolejowe było tylko częściowe. W Rzymie robotnicy ustawili na ulicach 3 barykady i, ukryci za nimi, przyjęli wezwanie policji do opuszczania zasadzek strzałami z rewolwerów i gradem kamieni i nie ruszyli się z miejsc; piechota dała do barykad salwę z karabinów. Kilkudziesięciu robotników padło rannych. W d. 12 b. m. bezrobocie zupełnie upadło. Wznowiono roboty wszędzie.

Minister skarbu Grecji wniósł do izby poselskiej projekt budżetu na r. b. Dochody obliczono na 224 miliony, a rozchody zwyczajne na 220 milionów. Rozchody nadzwyczajne na flotę, armię lądową i urządzenie gruntów obliczono na 184 miliony.

Ministerium komunikacji opracowało przepisy o dokonywaniu na kolejach doświadczeń z telegrafem bez drutu.

Ministerium komunikacji postanowiło w r. b. dokonać studyów nad urządzeniem kanału niemieńsko-bałtyckiego.

Osadzeni w więzieniu w Czerniowcach za zdradę państwową bracia Gierowscy przy współdziałaniu i w towarzystwie dozorca więziennego uciekli samochodem i przekroczyli granicę rosyjską.

Patryarchat grecki w Konstantynopolu zarządził zamknięcie wszystkich kościołów i szkół w całej Turcji. Patryarchat grecki takiem, daleko sięgającym, zarządzeniem założył możliwie jak najostrzejszy protest przeciw ustawicznym prześladowaniom całej ludności greckiej przez władze i ludność turecką. Turcy liczyli, że prześladowaniem Greków u siebie zmusi Grecyę do oddania wysp: Chios i Mitilene w tej albo owej formie z powrotem Turcji. Wobec groźnej postawy Grecy rząd turecki stara się obecnie złagodzić postępowanie swoje względem ludności greckiej w Azji Mniejszej.

Ministerium spraw wewnętrznych zażądało od gubernatorów szczegółowych danych o stanie pomocy lekarskiej ludności wiejskiej w guberniach Królestwa. Dane dotyczyć mają przeważnie służby felczerskiej i akuszeryjnej oraz organizacji pomocy w wypadkach nagłych.

115 zjazd komunikacyjny stanowczo postanowił cofnąć prawo, przysługujące pasażerom, przewozu ulgowego puda bagażu na każdy bilet pasażerski. Głównym motywem było wystąpienie przedstawiciela kolei Petersburskiej, który udowodnił masowe nadużycia ze strony pasażerów za pomocą kolektywnego przedstawienia biletów.

Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło nowe przepisy co do wydawania pozwoleń na sprzedaż kwiatków, żetonów i t. p. na cele dobroczynne. Prośby powinny być składane nie później, niż 14 stycznia każdego roku.

Rada ministrów określiła ilość spożycia cukru wewnątrz kraju na 86 milion. pudów i zapas nieetykalnego na 9 milion., rozmiar ogólnej wytwórczości normalnej na 107 milion., krańcową cenę od 14 września r. b. do 14 stycznia r. p.—4 rb. za pud, od 14 stycznia do 14 września r. p.—4 rb. 10 kop. za pud.

Izba sądowa, rozpatrzywszy skasowaną przez senat sprawę prof. Baudouina de Courtenay, skazanego przed kilku miesiącami z art. 129 na dwa lata twierdzy i uniwnionego z art. 1034, uznała go za winnego także z tego ostatniego artykułu i skazała na więzienie 3-miesięczne. Karę tę wszakże pokrywa pierwszy wyrok.

Defraudanta pocztowego Wilczka, który skradł na poczcie krakowskiej 192.000 koron z listów pieniężnych, aresztowano w Dreźnie.

Naczelnym prezesem Ks. Poznańskiego na miejsce po zmarłym Schwartzkopfie mianowano wicesekretarza stanu, Eisenharta—Rothego.

W d. 11 b. m. rozpoczęły się w Londynie obrady najliczniejszego ze wszystkich dotychczasowych kongresów Armii Zbawiciela. Uczestniczy w nim 2 tys. delegatów z całego świata. Mowy wygłoszone będą w 36 językach.

W Kopenhadze otwarto 16-ty kongres międzynarodowy prasy.

Senat amerykański przyjął 50 głosami przeciw 35 wniosków, dotyczący odwołania zniesienia opłat celnych dla statków amerykańskich w kanale Panamskim.

W porozumieniu z bankiem narodowym i radą giełdy rząd polecił zamknąć giełdę w Atenach.

W d. 13 b. m. otwarta została w Warszawie międzynarodowa wystawa samochodów.

Z Filadelfii donoszą, że wielka fabryka film Lubina zniszczona została całkowicie przez wybuch celluloidu. Wybuch był tak wielki, że 16 domów zapaliło się i spłonęło. Szkody obliczają na milion dolarów.

Z funduszów Schulvereinu stanie w Stanisławowie gmach gimnazjum niemieckiego.

W d. 15 b. m. powstańcy albańscy zaatakowali Durazzo. Atak rozpoczął się z trzech stron. Położenie ks. Wieda jest rozpaczliwe,—on zaledwie 1.100 żołnierzy. O godz. 4 po poł. nastąpił spokój—strzelanina ustała. Wszystkie ataki zostały jakoby stanowczo odparte.

Z Nowego Jorku donoszą, że pośrednicy pokojowi, delegaci Stanów Zjednoczonych i Huerty, spisali projekt, dotyczący zawarcia pokoju. Projekt ten niebawem przedłożony zostanie obu stronom,

Eug. Sokołowski.

NIE ZABIJAJ!*Dokończenie.*

Po czterech wiekach, na stokach Tybetu, w poszumie wód świętego Gangesu, prarodzie religii 300 milionów—Budda „przeświełony”—w przesławnej swej recepcie na „niebo na ziemi”, wystawił wśród innych i ten postulat: „Miejcie sympatyę, współczucie dla człowieka, zwierzęcia, rośliny i wszystkiego, co żyje, a—królestwo niebieskie zejdzie pośród was”.

A gdy do wspomnianego pojęcia „wszechsympatii” tegoż proroka nieba na ziemi dodamy głoszoną przezeń zasadę równości, to już nic dziwnego, że na czele swego Dziesięciorga on—Budda, jako pierwsze przykazanie świata, położy: „*Nie zabijaj żadnej istoty żyjącej, ale dla każdej bądź pełen miłosierdzia i przyjaźni*”.

Następnie, wielki prawodawca starożytnej Mongolii, Konfucyusz, czyli „Człowiek mądry”, opracowując swoją „religię ziemską”, swoją przesławną litanię grzechów zaczyna od słów: „Płoszyć śpiące na gałęzi ptaszę”, co niech się poczytuje już za zło człowiekowi.

Równie też wyznawcy mądrości bibliotekarza państwa niebieskiego—Laotse, usłyszają z ust jego: „Nie straszcie zwierzątek. Nie zatykajcie otworów, w których chrońnią się owady. Nie gniećcie jajek. Nie rujnujcie gniazd. Nie niszczone nasion. Nie wydeptujcie posiewów. Nie polujcie”.

Mojżesz, tak przyziemne pojęcie, jak—nie zabijaj—podniesie do poziomu nieba, jako zakaz religijny.

Więc i coś dziwnego, że „kochaj bliźniego, jak sie-

bie samego” stanie się hasłem zjednoczenia serc—chrześcijaństwu, tej największej a zarazem najczystszej kooperatywy ludzkości.

Ale jeszcze i w tem jest jakby brak „Słowa ostatniego”, bo kochać bliźniego, jak siebie samego, jest to błędzić po wielkich rozłogach życia całego człowieczeństwa. Bo ile tych żyć, tyle jest rodzajów kochania siebie, czyli egoizmów.

I oto z ust Seneki, tego pogańskiego proroka chrześcijaństwa, padają słowa, które teraz do końca i po końcu świata, jako ideał, stać będą na czele ludzkości: „*Homo homini sacer!*—„Człowiek dla człowieka świętością”.

A cóż na to wszystko życie?.. Życie, ta rozpacz i radość świata, pozostaje w zgodzie z żelaznymi prawami przyrody, że „nie znosi przeskoków”; to też tylko krok za krokiem będzie się posuwało ono po ciernistej drodze swego przeznaczenia, dążąc w szlaki „kallistoj kaj aristojoj”—najpiękniejsze, najszlachetniejsze.

Ale płomienna wszystkich tamtych zasada: „Nie niszczone życia”, która w ustach proroka miłości—Chrystusa, odezwie się też, jako: „Nie tłumcie ducha”, czyli najwyższej kategorii życia, nie gasnie, nie blednie, a nowa siła—Idea, w postaci zakazu „*Nie zabijaj*”, wchodzić zaczyna w układ sił społecznych.

Idea ta, jako zrodzona w duszy najszlachetniejszych ze szlachetnych, ma tem samem wszystkie dane na nieśmiertelność. Długo jednak będzie zmuszona patrzeć, pełna grozy i rozpacz, na wciąż jeszcze dymiące krwią pobojowiska, tak dobrze Maratonu, Białej Góry, jak Maciejowic, Lipska.

Zamykać będzie oczy wobec krwi męczenników i niewiniątek, zapłacze gorzko nad stosami trupów, padłych w obronie chleba i wolności.

Echa ze Zjazdu lekarzy prowincjonalnych.

Przebrzmiały mowy, toasty, brawa. Po ożywieniu wiecowem zapanowała cisza. Nie cisza kojąca, niosąca zapomnienie, ale cisza, w której tem silniej biją odgłosy przeżytej chwili. I tak się kojarzą źle i dobre wspomnienia, a tak są nierozłącznie z sobą związane, że trudno, mówiąc o jednym, inne pominąć milczeniem.

Tło—przepyszne. Przypomnieniem lat minionych wiotają przybysza potężne fasady starożytnych świątyń Lublina. Otuchę budzą piękne gmachy szkolne, podziw—institucye, szpitale, lecznice. Na wzgórzu osiadł potężny biały zamek. Śni się legenda: mosty dei sospiri, wielkie schody, po których toczy się w purpurze rozwartych tętnic święta głowa. „Święta głowa otworzyła oczy”—baśń z tysiąca i jednej nocy jakiś refren podaje; wyciągnęły się spragnione ręce po ukryty za murami skarb. Szczęknęła broń, zadźwięczały okowy, brama zawarła się z hałasem. Dalekie echa przyniosły jęk stłumiony i grube przekleństwa. Baśń przysła.

Lecz oto stare miasto dzieje swe opowiada. W ścianach kościelnych święty Ruszel się kryje, broń, w kozły stawianą, nocami rozruca, przeraża placówki i warty. Oto Chrystus cierniami owitą głowę odwraca od świata, pełnego nieprawości. Oto dzwony dziwnie jakoś ponuro dzwonią, jakby nigdy nie miały—resurrecturis! wydzwonić...

Piękne—bajeczne tło. Duch przeszłości terażniejszość przénika.

Oto w głodzie i chłodzie schodzi do grobu nauczyciel szkolny, a pozostawia po sobie czternaście tysięcy tomów w bibliotece, wśród których znajdują się i białe kruki. Oto lekarz, strudzony pracą zawodową, w krótkim czasie pomnaża księgozbiór do 29,000! Fanatyzm umiłowania, muczyszowa siła woli i hart!

Oto jeden człowiek przeciwstawia potędze zgodnie myślącego ogółu swe gorące, głębokie przekonania. Walczy z żywiołem wzburzonego oceanu. Mniejsza o to, czy zwycięży, dość, że usiłuje oprzeć się zalewowi.

W starym pałacu patrycyuszów polskich, za muślinem firanek, kryje się jasne, niecodzienne wnętrze. Olbrzymie sale, stare zwierciadła, obrazy i litografie, kwiaty... Z obrazu patrzą prosto w duszę dziwne oczy. Gdzie się zwrócić—patrzą i patrzą ze sfinksową zadumą, może z oskarżeniem, z wyrzutem. A wśród tych ścian płoną oczy ciemne, a tak słodkie, jak uśmiech, okalający usta istoty żywej, ale nie z tego świata—poetki. I wdzięcznie kojarzy się poezja z czynem, z twardym obowiązkiem, z rzeczywistością. Odwieczne schody zalewa ciżba szukających porady biedaków. Pieśń i młot czynu... Harmonia... Ni szukać, ni zebrać. Dusza roztapia się w uniesieniu, usta szukają niewymówionych jeszcze przez nikogo słów.

Bajeczne, mirażowe tło...

A na pierwszym planie:

Lęk ją przejmie wobec morza krwi, rozlewającego się w walkach bratobójczych świata o władzę—a wojny religijne po stokroć przeklinie. Wzdryga się przy każdej „egzekucji“.

Za to krew, przelewana w obronie prawdy i myśli, łakomie będzie wciągała w siebie ziemia, ta matka życia, jako najcenniejszy sztuczny nawóz, pod posiew kwiatu Prawdy i Dobra. A czerwona róża Katerli—to pierwsosnek życia.

Tłumiąc zaś w sobie gorycz, żal i rozpacz, wierząc kamiennie w sprawę, „której cel daleki, a który w końcu wygrywa na wieki“ (Z. Krasieński)—idea: „Nie zabijaj“ w poszumie fal kultury Europy już chwytając „dobrą nowinę“, bo oto te i inne kodeksy państw europejskich wykreślają na zawsze z liczby kar, a więc środków poprawy zbrodniarza, straszliwą, bezlitosną, beznadziejną *karę śmierci*.

Ale jej jeszcze tego mało. I oto Europejczyk—w szlachetnym tego słowa znaczeniu—krzawić zaczyna idee: *sądów rozjemczych i powszechnego rozbrojenia*—jako zażęgnięcie samej możebności masowego zabójstwa, czyli wojen.

I znów dopiero tylko początek.

Ale że to początek prawdy, a ta zawsze ma czas, to—słowami największej głowy w Polsce rozbiorowej, słowami Koliątaja, obrazujemy myśl naszą: „*Nil desperandum!*“—Nie rozpaczaj...

Przeciwnie—należy wzmacniać przedewszystkiem w sobie wiarę w sprawę, krzawić ją choćby wśród najbliższych, a słowa swoje popierać z jednej strony rozumowaniem, z drugiej zaś—powoływać się na wielkich świata tego, t. j. na tych, którzy w swych umysłach i sercach nosili i noszą nasiona przyszłości—ideały. Oto, dlaczego i my

też powołujemy się na przepiękne, przecenne—bo prorocze słowa pieśniarza z Czarnolasu—Jana Kochanowskiego, który w sercu swoim buduje już świątynię przyszłym dawcom pokoju świata.

Oto te błogosławione jego, niemal z przed 500 lat, wyrazy:

„Z żelaza zaiste był ten, kto pierwszy okrutne dłoń krwią ludzką zbroczyć się ośmielił. A toby wszystkie wojny przytłumił na ziemi i pokój między ludźmi przez niewzruszone uświęcił umowy i temuby godziło się złote wznosić świątynię, tłuste składać woły i wonne kadzidla“.

Więc choć krwią i żelazem pisana jest historia dziejów człowieka, lecz człowiek nosi już od wieków w sercu zapowiedź „Nie zabijaj“, i tę od siebie niesiemy czytelnikom—jako nadziejne jutro.

A—„Nie zabijaj“ jak ciała—tak ducha, jak człowieka—tak narodu! I narodu, bo naród—to do środkowe ogniwo pomiędzy człowiekiem a ludzkością, a ludzkość—to ten „przedmiot“, za który dobrowolnie poszedł na mękę krzyża Syn Boży.

Z Towarzystwa Rolniczego.

W dniu 6 czerwca odbyło się kwartalne zebranie Towarzystwa przy udziale 45 członków.

Główną atrakcją dnia były referaty pp.: Szturma i Gallery: „O nawożeniu“.

P. Szturm na wstępie zaznaczył, że, chcąc, aby nawożenie wywarło dobry skutek, należy odpowiednio przygotować rolę za pomocą racjonalnej mechanicznej uprawy i uregulowania wilgotności ziemi. Wskazał też na potrzebę stosowania obornika obok nawozów pomocniczych,

— Uroczyste posiedzenie T-stwa lekarskiego; strój frakowy!

Rozwiał się miraż. Powiał wiew cywilizacji, mgły przesłoniły jasne horyzonty. Czcić długoletnią pracę, choćby tylko istnienie T-stwa naukowego, białym krawatem i frakiem? Cui bono? Kto ma strój balowy przywdziewać? złota młodzież czy ludzie poważni, dążący naprzód w drodze ku podniesieniu wiedzy i etyki zawodowej? Tak, ci ostatni—tego żądał komitet organizacyjny!

Lekarzu z Koziej Wólki lub Niebyłkowa, jeżeli chcesz być dopuszczonym do uczty T-stwa lekarskiego, nadziewaj frak, a jeśli go nie posiadasz, lub twój weselny napoczęły mole, siedź lepiej w Koziej Wólce lub Niebyłkowie, bo jakże? mógłbyś obrazić jubileusz swym surdudem, lub innym, na taką uroczystość nieprzystojnym strojem!

I niejeden pozostał u siebie, choć miał zamiar połączyć się z bracią po zawodzie w odwiecznym grodzie Unii. Pozostał, obawiając się śmieszności staromodnego fraka. Sądził przecie, że radzić będą o niedoli, coś postanowią ku polepszeniu stanu umysłowego, z ręką przyjazną i duszą otwartą na jego spotkanie wyjdą...

Lecz... śnił. A jego ciepłe spojrzenie padło na oniesmielających, wyświeżonych panów z żurnala, odbiło się o opancerzone krochmalne serca—i on, przybysz, poczuł się sam, sam bezbrzeżnie. Palily go szwy niemodnego raka, zawstydzalo skrzypienie stworzonych do chodze-

nia po błocie i ostrych kamieniach kamaszy, a kiedy przyszedł do siebie, westchnął z dziękczynieniem do Opatrzności, że to był tylko sen; pozostał też z radością w Niebyłkowie i o jedno smutne doświadczenie został uboższym.

I takich było wielu, wielu. Ten wstydził się fraka, ten nie odważył się pod sąd wielkości przedstawić krwawego dorobku sztyfowej swej pracy, wyznać, że pracuje w warunkach opłakanych, a choć wyniki ma nieraz nie gorsze, niż lekarze wielkomięjscy dzięki śledzeniu postępów wiedzy i własnej pracy naukowo-doświadczałnej, to zostanie zawsze lekarzem... z Niebyłkowa; referat jego, gdyby go nadesłał, zostałby umieszczony na ostatnim planie, jako osobnika, „nieznanego w nauce“. Innego jeszcze prowincyała przygnębia świadomość, że stanie wobec krezusów, a jego majątek ruchomy i nieruchomy składa się tylko ze schorzałej i przepracowanej żony oraz gromadki dzieci, którym nie może zapewnić przyszłości i które w razie przedwczesnej śmierci ojca—żywicieleła pójda żebrać o groszową zapomogę w kasie wdów i sierot po lekarzach...

Dalej... bankiet!

Tułało się wprawdzie w mózgu jednostki, by zamiast wydawania bankietu T-stwo lekarskie urządziło tani i skromny bufet, gdzie każdy mógłby za własne pieniądze posilić się, a sumę, przeznaczoną na bankiet, oddało na cele użyteczności lekarskiej, na kursy samokształcenia

wreszcie przystąpił do omówienia poszczególnych nawozów fosforowych, potasowych, azotowych oraz wapnowania roli. Prelegent ostrzegł przed bezkrytycznym używaniem nawozów pomocniczych, zalecając doświadczenia polowe. Wkońcu przedstawił wymagania pokarmowe poszczególnych ziemiopłodów; zastrzegł przytem, że w swoim referacie nie wyczerpał przedmiotu i dalszy ciąg zapowiedział na najbliższe zebranie Towarzystwa.

Cały odczyt p. Sturma, wypowiedziany ze swadą i dużą znajomością przedmiotu, wysłuchany był przez zebranych z wielkiem zainteresowaniem.

Następnie prezes, p. Gallera, mówił o pracy i znaczeniu bakterji w roli, wskazywał na różnorodność mikroorganizmów w glebie i na różnorodność spełnianych przez nie zadań. Prelegent podkreślał potrzebę pogłębienia warstwy rodzajnej, bez wydobywania na wierzch martwicy; wkońcu zaznaczył rolę kwasu węglowego w glebie.

Po wyżej wymienionych referatach wywiązała się dyskusya, w której wzięli udział pp.: Cybulski, Szymanowski, Daszewski i Konarski. Ostatni zwrócił uwagę na używaną na Zachodzie melioracyę „wybuchową“, która może czasami zastąpić drenowanie.

Premiowanie koni i bydła w Suwałkach.

Kto znał Suwałki przed laty i widywał na targach i przy kościele marne hetki włościańskie, ten przyznać musi, że pod względem hodowli koni małopolski z okolicy Suwałk zrobili duży postęp.

Na pokazie jednodniowym w dniu 5 b. m. przedstawiono ogółem 139 koni, przeważnie o typie zimnokrwistym; było zaledwie kilka sztuk typu wierzcho-

wego, przyprowadzonych przeważnie przez większą własność. Włościanie, z małymi wyjątkami, wystawili konie robocze, dobrze wyrosnięte, którym w ogólnym zarysie dużo można zarzucić, w każdym razie, sądząc po młodzieży, przyznać trzeba, że włościanin nasz, pomimo trudnych warunków, a głównie braku dobrych reproduktorów, potrafił wychować silnego konia roboczego i pod tym względem dorównał bliżkiemu sąsiadowi, Litwinowi. Dziś na jarmarkach w Suwałkach lub Augustowie można widzieć lepsze konie robocze, niż w Kalwaryi lub Maryampolu.

Nagrody za konie wynosiły gotowizną 500 rb., 1 medal srebrny, 2 brązowe i 1 list pochwalny.

Dział bydła był mniej licznie reprezentowany. Ogółem przyprowadzono 65 sztuk, w tem 11 od większej własności. I tutaj zaznaczyć można pewien postęp, gdyż na pierwszej naszej wystawie w Augustowie w 1912 r. wystawiono zaledwie 13 sztuk, tak, że trzeba było sztucznie uzupełnić ilość do obowiązkowej grupy 20.

Pod względem typów bydła małej własności przedstawiało się bardzo różnorodnie; widoczny jest brak jednolitego kierunku w hodowli. Koniecznie należy w Suwalszczyźnie przeprowadzić badanie, które obiecuje nam komisya do spraw hodowli włościańskiej w r. b.

Nagrody za bydło wynosiły gotowizną 300 rb., maszyny rolnicze, wartości 110 rb., i 5 listów pochwalnych.

Lista nagrodzonych za konie:

I. Dział koni wierzchowych:

1) p. Bolesław Konarski z Dowiaciszek za ogiera gniadego—medal srebrny,

2) p. B. Konarski z Dowiaciszek za ogiera skarogniadego—gotowizną 60 rb.,

dla lekarzy, na stypendya naprzykład. Byłaby to sumka niemała, zważywszy, że T-stwo lekarskie podejmowało 223 osoby—projekt ten jednak odrzucono. Naturalnie—byłoby nie „po polsku“, gdyby nie podano przybyłym gościom majonezu i sarniny; byłoby nie „po polsku“,—nie wzniesć toastu kieliszkiem wina. A jednak refleksya smutna dzwoni słowami projektodawcy: „Byłoby po ludzku“ zapoczątkować fundusz zapomogowy, dopełnić go zbieraną wśród lekarzy na bankiecie składką, starać się ją powiększać dowolnymi ofiarami i kosztem bankietów na przyszłych zjazdach.

Ale Lublin, przodujący w wielu sprawach szerokiej okolicy, tej złotej inicjatywy nie podjął...

Wreszcie—referaty.

Nie żałowano czasu na wspólną fotografię, ani na szumne toasty przy bankietach, ani na dyskusję nad referatami głównymi. Ale gdy zaczęli mówić lekarze nie z pseudo-prowincyi—większych miast, ale z miast mniejszych, z osad fabrycznych, kopalni, miasteczek, wówczas prezydium zdecydowało, że *dziesięć minut* wystarczy na wypowiedzenie odczytu, i już po 8 minutach dawało pierwszy dzwonek, a z uderzeniem trzeciego odbierało głos prelegentowi, i referat, zamiast naukowej dyskusji, wywoływał tylko protesty słuchaczy, skierowane do prezydium, i żądanie dokończenia referatu—ale napróżno. Prezydium przetrwało w swej zasadzie dla czterech prelegentów, nie ograniczając następnych co do czasu, wsku-

tek burzliwej decyzji ogólnego zebrania. (Prezydium w danym razie powinno było ustąpić i dać możność nowemu prezydiumi przeprowadzenia nowych uchwał. A tak, zostało skarcone przez ogólne zebranie i, przyjąwszy nagane, pilnie stosowało się nadal do jego żądań, co zwiększa krzywdę, wyrządzoną *tylko czterem prelegentom*).

Oto—przynoszą dalekie już i ciche echa trzy wspomnienia, trzy dysonanse. Nie ujawnił ich dotąd nikt, ale dla przyszłych zjazdów powinny być wskaźnikiem, czego unikać należy.

Prace zjazdów normalnie rozwijać się mogą jedynie na gruncie zupełnej równości. Powinny stać się zaczątkiem wielkiego zawodowego związku lekarzy, obejmującego zarówno potrzeby umysłowe, jak społeczne i materialne, czuwającego nad etyką zawodową i broniącego lekarza przed wyzyskiem ogółu.

Za trzy lata—zjazd w Częstochowie.

Z Łodzi wyniesiono wrażenie podniosłe wielkiej spójni, wielkiej jedności. Z Lublina—wrażenia różnorodne. Jedni wyjechali zadowoleni, inni—rozgoryczeni niesprawiedliwością, inni—wyzrozumieli na konieczne usterki organizacyjne.

A jednak, gdy wymieniano pożegnalne uściski dłoni:

— Dowidzenia w Częstochowie!

— Nie, nie! ja nie przyjadę!—często padała odpowiedź.

3) ks. Szczęsnowicz z Bakalarzewa za klacz karą—medal brązowy,

4) p. Leon Pilchowski z Suwałk za klacz gniadą—medal brązowy,

5) p. Wacław Musiałowicz z Pawłówek za klacz kasztanową—list pochwalny,

6) p. Franciszek Przeźwicki, małorolny, za klacz kasztanową—gotowizną 25 rb.

II. Dział koni roboczych włościańskich:

a) za 1-roczone ogierki: 1) Andrzej Winnicki—10 rb., 2) Antoni Sobotko—5 rb., 3) Jan Burzycki—5 rb.

b) za roczne klaczki: 1) Piotr Łaukajtis—30 rb., 2) Andrzej Dziurdzik—25 rb., 3) Mateusz Dobrzyjałow-ski—20 rb., 4) Adam Rejrat—15 rb., 5) Ignacy Kotlew-ski—10 rb.

c) Za ogiery starsze: 1) Aleks. Wasilewski—25 rb., 2) Jan Ruskowski—20 rb., 3) Ant. Baranowski—15 rb., 4) Aleksander Frąckiewicz—10 rb.

d) Za klacze starsze: 1) Andrzej Dziurdzik—35 rb., 2) Antoni Milanowski—20 rb., 3) Michał Syrutis—10 rb., 4) Paweł Pietkiewicz—40 rb., 5) Aleksander Budzko—30 rb., 6) Tadeusz Pojawski—25 rb., 7) Andrzej Dziurdzik—10 rb., 8) Franciszek Wiszniewski—10 rb., 9) Wincenty Chomicz—10 rb., 10) Aleks. Lutyński—10 rb., 11) Andrzej Winnicki—5 rb., 12) Julian Murawka—5 rb., 13) Aleks. Wielgat—5 rb., 14) Jan Rułkowski—5 rb. i 15) Stanisław Sidorek—5 rb.

Za bydło:

a) mała własność:

I-sze nagrody:

- 1) Franc. Przeźwicki za krowę czerwoną rasy polskiej—30 rb.
- 2) Adam Rejrat " " " " —30 rb.
- 3) Maciej Dąbrowski " " " " —30 rb.
- 4) Franc. Siemion " holenderkę — dwuskibowiec
- 5) Adam Rejrat " " siewnik do koniczyn

II-gie nagrody:

- 1) Aleks. Budzko za byka rasy czerwonej polskiej — 20 rb.
- 2) " Lutyński za krowę " " " —wirówkę.
- 3) Franc. Siemion " " " " — 20 rb.
- 4) Paweł Kojalowicz " " holenderskiej — 20 rb.
- 5) Wojciech Jankowski za byka " —wirówkę.
- 6) Antoni Kojalowicz za krowę " — 20 rb.
- 7) Franc. Siemion " " " — 20 rb.
- 8) Adam Rejrat za jałówkę 2-letnią " — 20 rb.

Lecz trzy lata minęły. Oby zatarły w pamięci lekarzy prowincjonalnych przykre epizody ostatniego zjazdu. Oby przyszły zjazd odbył się w harmonijnym, liczonym zespole, by na pierwszy plan wysunęli się ludzie dzięki własnej jedynie wiedzy, a nie protekcji panów z komitetu organizacyjnego, oby gospodarze zjazdu umieli zachować równą miarę dla wszystkich, nie rezerwując najlepszych miejsc dla wybranych, oby zjazd stał się ogniwem, łączącym lekarzy w jeden wielki związek bratni!

„Osoba towarzysząca“.)*

*) Tak określono rodziny lekarzy, przybyłych na zjazd.

III nagrody:

- 1) Jan Siemion za stadnika, mieszańca polsk.—10 rb.
- 2) Jerzy Fejfer za krowę bezrasową—10 rb.
- 3) Stanisł. Barszczewski " " —10 rb.
- 4) Paweł Kojalowicz " " —10 rb.
- 5) Michał Wiszniewski " " —planet.
- 6) Józef Karczewski " " —10 rb.
- 7) " " za byczkę bezrasowego —10 rb.
- 8) Paweł Kojalowicz " krowę bezrasową —10 rb.
- 9) Andr. Sienkiewicz " byczkę bezrasowego —10 rb.
- 10) Stanisław Sidorek " krowę bezrasową —10 rb.

Listy pochwalne od Centralnego T-stwa Rolniczego:

- 1) ks. Szczęsnowicz z Bakalarzewa za krowę—holenderkę.
- 2) Adam Rejrat dodatkowo za krowę rasy polskiej i za dobrze przeprowadzone udoje próbne (4100 litrów).
- 3) Adam Rejrat dodatkowo za krowę rasy holenderskiej i za należyte przeprowadzone udoje próbne (5056 litr.).

b) większa własność:

Listy pochwalne od Głównego Zarządu Rolnictwa:

- 1) p. Mickiewicz z Sejn za stawkę 3 jałówek rasy holenderskiej.
- 2) p. Adolf Świda z Maćkowa za grupę 6 jałowic wysokocielnych, rasy holenderskiej, sprzedanych hr. Kra-sickiemu do związku gub. Grodzieńskiej.

Co do ostatniej pozycji, zaznaczyć muszę, że wyznaczenie listu pochwalnego za bardzo piękną wyżej wymienioną grupę uważać należy za nagrodę nazbyt niską, —niestety delegat C. T. R. w dziale bydła nie miał wyznaczonej nagrody wyższej, na jaką najzupełniej słusznie zasługiwała stawka p. Świdy. *S. Urbanowicz.*

KORRESPONDENCJE WŁASNE.

Z nad Niemna. W dniu 24 maja odbyło się zebranie Nadniemeńskiego Koła Rolniczego; zebraniu przewodniczył p. Godlewski z Józefowa. Wzięło w niem udział około 30 ziemian z okolicy, a cyfrę tę, ze względu na stosunki, panujące w naszych stronach, uważać należy za poważną. Tak liczny udział członków w zebraniu spowodowała żywotna kwestya, postawiona na porządku dziennym, a mianowicie—potrzeba stworzenia w północnej części Suwalszczyzny oraz w przylegającej Kowieńszczyźnie—przemysłu cukrowniczego, który posiada u nas wszelkie dane do rozwoju.

Powyzszą kwestyę referowali pp: Wiszniewski i Sturm. Po wysłuchaniu rzeczowych referatów obecni, przyjąwszy wniosek p. Sturma, postanowili udać się do Towarzystw Rolniczych: Suwalskiego i Kowieńskiego, a specjalnie do ziemian z Wyikowyszkowskiego, z propozycją wspólnej akcji. W celu szybszego doprowadzenia do skutku tej sprawy p. Sturm zaproponował, aby wybrać komitet organizacyjny, składający się z przedstawicieli Suwalskiego i Kowieńskiego Towarzystw Rolniczych oraz Koła Ziemian Nadniemeńskich, którzy zebrałiby deklaracje od przyszłych plantatorów, wybraliby odpowiednie miejsce pod cukrownię oraz zajęliby się sfinansowaniem przedsiębiorstwa, czy to drogą współdzielczą, czy też przez stworzenie Towarzystwa akcyjnego, któreby nawiązało stosunki z kapitalistami. Na delegatów do wspólnego komitetu z Nadniemeńskiego Koła

delegowano pp.: Sturma, Stefana Gieysztorę oraz Fischea.

Drugim punktem obrad była sprawa dróg. Postanowiono, że w miejscowościach, w których nie można liczyć na pomoc rządu ani gminy, drogi reperowane i ulepszone będą wspólnymi siłami. Na początek wspólną taką akcyę przedsięwzięć dobra: Pogiermoń, Jakimiszki i Samopole, przystępując do restauracji drogi, prowadzącej przez powyższe majątki na przestrzeni 4 wiorst.

Poznań, 8 czerwca. Do łańcucha dławiących nas bezprawi przybyło w dniach ostatnich znów kilka ogniw, niezmiernie charakterystycznych. Oto w procesie, zakończonym w sobotę, sąd pruski wziął w obronę sprzedawczyków, jak też i samo sprzedawczykostwo wogóle. Oto notorycznym frymarchyziom ziemi polskiej, Brustmannom, którzy w r. 1911 zaprzepaścili w ręce niemieckie ostatnią wieś polską w powiecie nadmorskim—puckim, w Prusach Królewskich, zgotowało w grudniu roku zeszłego grono obecnych gości w kawiarni polskiej w Poznaniu demonstracyę. Mianowicie poczęto wołać: „Precz ze sprzedawczykami“, „otwórzcie okna, bo tu cuchnie frymarką“ i t. p. Rozległy się oczywiście docinki i gwizdanie, tak, że w rezultacie rodzina sprzedawczyków musiała wyjść z kawiarni. Prasa nasza naturalnie zajęła podchwyciła, ograniczając się bądź to opisem demonstracyi, bądź też charakteryzując dosadniej frymarkę ziemią. Skutek był ten, że Brustmannom odmawiano wszędzie pożyczki, a dalsze kupno ziemi z rąk polskich, którąby znów zaprzepaścić mogli, udaremniiano. Dotknięci więc zasłużoną karą i bojkotem towarzyskim, jak wszyscy sprzedawczycy... zaapelowali do sądów pruskich i zaskarżyli jednego z uczestników i inicjatora demonstracyi oraz dwóch redaktorów: „Kuryera Poznańskiego“ i „Gazety Poznańskiej“ o obrazę. Prokuratorya ujęła się oczywiście za „obrażonymi“, i każdego z nich skazano na 300 mk. kary. Korzystając jednak z prawa referowania o procesach, prasa nasza w całej pełni opisała szczególnie frymarki, tem więcej obciążające Brustmannów, że społeczeństwo już raz na zawsze wykluczyło ich ze swego koła. Będzie to dotkliwą i wymowną nauką dla wszystkich kandydatów, pochopnych do dalszej frymarki.

Tegoż dnia skazano redaktora „Głosu Młodzieży“ w Poznaniu za artykuł o „Zmartwychwstaniu“, wydrukowany w numerze świątecznym, na 110 mk. kary „za podburzanie do gwałtów“,—dopatrywano się w nim alegoryi o odrodzeniu narodowym.

W ubiegłą zaś niedzielę na Śląsku, w Piekarach, policja pruska zabrała śląskim Sokołom dwa sztandary z publicznego pochodu, uzasadniając swój postępek tem, że na sztandarach są orły białe, gdy w rzeczywistości były tam, jak zwykle, wizerunki „szarego ptaka“... sokoła. Nieprawne postępowanie policji śląskiej zaskarżono, i będzie ona musiała zwrócić sztandary.

O jubileuszu 25-lecia sokoła berlińskiego, na które przysłali listy otwarte Henryk Sienkiewicz i biskup Bandurski, pisano już obszernie w dziennikach. Niewymowną też była wdzięczność przybyłych do Berlina ze wszech stron drużyn sokolich za zawarte w listach słowa otuchy męskiej i silnej wiary w lepsze jutro, które może być osiągnięte przez solidarną, karną, ofiarną pracę wszyst-

kich synów narodu, spojonych miłością i ukochaniem narodowego jutra. To też gromkie „Czołem“, dobyte z piersi zleciałego zewsząd ptactwa sokolego, niech im starczy za podziękę!

Lwów, dnia 6 czerwca. Dziś po południu, po 66 dniach obrad trybunału lwowskiego, zapadł wyrok w sprawie Bendasiuka, Hudymy, Koldry i Sandowicza. Akt oskarżenia zarzucał agitatorom popełnienie zdrady stanu przez prowadzenie w Galicyi agitacyi politycznej na rzecz Rosyi, szpiegostwo polityczne i wojskowe oraz obrazę religii i kościoła, prawnie w państwie austriacko-węgierskiem uznanego. Sędziowie przysięgli w d. 6 b. m. od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu zastanawiali się nad 21 pytaniami, zadanymi im przez trybunał, a dotyczącymi winy podsądnych. O godzinie 5 1/2 zwierzchnik ławy przysięgłych, dr. Wereszczyński, odczytał werdykt. Przysięgli prawie jednogłośnie odpowiedzieli przecząc na wszystkie pytania, a przez to uwolnili oskarżonych od winy i kary. Natychmiast po ogłoszeniu werdyktu i wyroku, uwalniającego podsądnych od kary, prokurator zgłosił protest. obrońca agitatorów, adw. Dudykiewicz, zażądał od trybunału natychmiastowego wypuszczenia na wolność trzech uwięzionych dotychczas podsądnych, t. j. Bendasiuka, Hudymy i Sandowicza, proponując złożenie kaucyi. Trybunał żądaniu temu odmówił; na wolności, za kaucyą, pozostaje tylko Koldra. Publiczność moskalofilska obrzuciła przysięgłych kwiatami. Ta sama publiczność urządziła na ulicy owacyę Koldrze i staruszce, matce Bendasiuka, ubranej w charakterystyczny rosyjski strój ludowy.

Kraków, dnia 7 czerwca. W ubiegłym tygodniu Kraków żegnał się ze swym zespołem teatralnym, który pod kierownictwem dyr. Pawlikowskiego pracował na scenie krakowskiej w ostatnim sezonie. Pożegnanie było niezbyt czule,—widownia w ciągu ostatnich kilkunastu dni stale świeciła, jak i dawniej, pokaźną ilością, tak przykrych dla kasy, pustych miejsc. Tem dziwniejszem wydać się to musi, iż ciekawy, urozmaicony repertuar dni ostatnich zawierał pociągającą atrakcyę artystyczną w postaci gościnnych występów Mieczysława Frenkla, który ukazał się między innymi w „Zemście za mur graniczny“ Fredry, w „Głupim Jakobie“ i „Człowieku z budki suflera“ Rittnera, w „Koledze Oramptonie“ Hauptmana oraz w „Świętoszku“ Moliera. Warszawski gość był serdecznie, choć z pewną niezrozumiałością wobec mocy jego talentu rezerwą, przyjmowany przez publiczność teatralną. Złośliwi powiadają, iż to omijanie teatru dramatycznego przez poczciwych obywateli stołecznego miasta Krakowa da się wytłumaczyć zbliżającym się okresem przedstawień operetki lwowskiej, która wraz z operą, pod kierownictwem dyr. Hellera, zjechała już do Krakowa, rozpoczynając swe występy „Polską królową“—operetką Nedbala i Steina, ciesząc się od pewnego czasu ogromnem powodzeniem na różnych scenach.

Niesłabnącem zainteresowaniem otacza Kraków Teatr Ludowy, którego letnia siedziba w parku krakowskim stale co wieczór wypełnia się po brzegi. Po szeregu sztuk Turskiego, Ruszkowskiego i Bałuckiego, Teatr Ludowy wystawił „Koltunów“, świetną satyrę na małomieszczanństwo galicyjskie, Stanisława Stasiaka i „Panięskie

Skaly, baśń dramatyczną, osnutą przez Tadeusza Konczyńskiego na tle podań ludowych, związanych z nieopodal Krakowa położoną miejscowością, a zwaną popularnie Panieńskimi Skalami. Dwie powyższe sztuki—to pierwsze pokłosie wezwania, z jakim zwrócił się Teatr Ludowy do polskich pisarzy dramatycznych, nawołując ich do opracowania sztuk, specjalnie przeznaczonych dla sceny ludowej.

Dzięki zabiegom posłów polskich w wiedeńskim ministerium oświaty udało się uchylić tak niekorzystny dla nas zamiar rządu ponownego odsunięcia terminu otwarcia krakowskiej Akademii górniczej. Wskutek tych starań przed paru dniami odbyło się w Krakowie zgromadzenie komitetu organizacyjnego Akademii, przyczem wziął w niem udział przedstawiciel ministerium. Zgromadzenie zadecydowało ostatecznie, że Akademia ma być nieodwołalnie otwartą na jesieni roku bieżącego. Uniwersytet Jagielloński i Szkoła Przemysłowa udzielił Akademii prowizorycznych lokali wykładowych na dwa pierwsze lata, w przeciągu którego to czasu wzniesiony zostanie specjalny gmach dla Akademii.

Ruchliwe *Akademickie Koło Straży Polskiej* prowadzi obecnie niezmiernie ciekawy kurs społeczny dla młodzieży, na który gorliwie uczęszcza spory zastęp młodzieży akademickiej. Charakter i znaczenie kursu najlepiej uwydatni spis wykładów, brzmiący następująco: O potrzebie udziału młodzieży w pracy narodowej (wykl. prof. M. Straszewski). Praca narodowa, a studia uniwersyteckie (tenże). Przygotowanie młodzieży do pracy narodowej (prof. Surzycki). Rola skautingu (prof. Mojmir). Jak pracuje młodzież słowiańska (dr. Lenard). Metoda i etyka pracy społecznej (dr. Jędrzejewski). Jak prowadzić pracę oświatową (dr. Radliński). Niepodległość ekonomiczna (dr. Koneczny). Nasze zadania ekonomiczne (prof. Mianowski). Gospodarcze potrzeby Galicji (prof. Bujak) i Asocjacje Rolnicze (prof. Krzyżanowski).

Niemniej ważny i pożyteczny cykl wykładów, obejmujący kurs techniki oświatowej, wygłoszony zostanie niezadługo, staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza.

Kurs ten obejmuje następujące przedmioty: organizacja i zarządzanie towarzystwami oświatowymi, bibliotekarstwo, organizacja wykładów, zwiedzanie i wycieczki.

Przed kilku dniami odbyła się w Krakowie konferencja polskich kupców miejscowych wraz z przedstawicielami lwowskich zreszeń kupieckich. Na konferencji omawiano uchwałę, powziętą przez zeszłoroczny, wrześniowy, lwowski zjazd kupców galicyjskich, a dotyczącą urzędzenia w roku bieżącym trójzaborowego zjazdu kupców polskich w Krakowie. Konferencja nie oznaczyła jeszcze daty zjazdu, postanowiono jedynie, iż będzie trwał dwa dni, przyczem pierwszy dzień zostanie poświęcony sprawom całego kupiectwa polskiego, drugi zaś—sprawom kupców galicyjskich. Prawo uczestniczenia w obradach zjazdu posiadają tylko kupcy polscy—chrześcijanie. W tutejszych sferach handlowych sprawa zjazdu budzi żywe zainteresowanie z powodu jego znaczenia, zwłaszcza teraz, gdy w całym kraju szerzy się ruch, którego celem jest unarodowienie handlu.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Z dniem 16 b. m. Czytelnia Naukowa jest otwarta codziennie od godziny 5-ej do 7-ej po południu, w niedziele zaś i święta jest zamknięta.

Ze szkół. W niedzielę, 21 b. m., po nabożeństwie o godz. 9 rano, odbędzie się w Szkole Handlowej uroczystość zamknięcia roku szkolnego. Otwarta też będzie wystawa prac uczniowskich i pomocy naukowych, poczem—popis gimnastyczny na boisku szkolnem.

W niedzielę też jest zakończenie roku szkolnego na pensji p. K. Żulińskiej. Akt uroczysty odbędzie się o godz. 6-ej po południu. Ponieważ w roku bieżącym upływa 10 lat od założenia pensji, odczytane więc będzie sprawozdanie z działalności pensji za czas od 1904 do 1914 r., poczem nastąpi rozdanie matur i nagród.

Sprzedż „kasku strażackiego” i zabawa z powodu niepewnej pogody odłożone zostały z czwartku na niedzielę, d. 21 b. m.

Wycieczka. W dniu 22 b. m. wyrusza wycieczka uczniów Szkoły Handlowej, pod przewodnictwem prof. P. Chrostka i F. Cicheckiego, na południe Królestwa. Marszrutę wycieczki podaliśmy w № 23 „Tyg. Suw.”.

Procesya Bożego Ciała. W ubiegły czwartek, w dzień Bożego Ciała, odbyła się doroczna uroczysta procesya do czterech ołtarzy. Dzięki cudownej pogodzie procesyi towarzyszyły—tłumy. Przy ołtarzach odpowiednie pienia religijne wykonał chór parafialny.

Wycieczka małorolnych do Suwalszczyzny, zorganizowana staraniem C. T. R., stosownie do programu przybyła w dniu 4 b. m. rano do Grodna. Uczestniczyły w niej 23 osoby.

Po zwiedzeniu gospodarstwa w Świacku pp. Górskich, wycieczkowicze przybyli w dniu 5 czerwca do naszego miasta, gdzie ich powitali i ugaszczali członkowie Kółka Suwalskiego oraz delegaci pięciu Kółek naszego okręgu. Po południu obejrzano wystawę koni i bydła, poczem całe grono udało się do Szwajcaryi, aby zwiedzić kursy gospodarcze.

Nazajutrz, t. j. 6 b. m., wczesnym rankiem wycieczka udała się do wsi: Zielone-Królewskie i Nowe Kropiwno dla zwiedzenia gospodarstw członków Kółka Suwalskiego: Rejrata i Moczulskiego; poczem południowym pociągiem grono wycieczkowiczów, powiększone do ilości 30 osób, wyjechało dla zwiedzenia gospodarstwa w Maćkowie—p. Adolfa Świdry.

Wycieczkę po Suwalszczyźnie zakończono w dniu 7 b. m. obejrzeniem folwarku Szostaków, przeznaczonego na parcelację, poczem przez Kalwaryę udano się ad hoc wynajętym samochodem do Kowna.

Przewodniczył wycieczce p. Dobrowolski, dyrektor kursów rolniczych w Mieczysławowie.

Wycieczkowicze zachwyceni byli serdecznym i gościnnym przyjęciem ich przez pp. Górskich w Świacku i pp. Świdów w Maćkowie.

Z Ławkientańskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się we wsi Ławkientanach miesięczne zebranie Kółka, na którym p. S. Urbanowicz mówił: „O uprawie ugorów”. Zebrało się 27 słuchaczy. Członek Kółka, p. Wencewicz, zdawał sprawozdanie z wycieczki do Suwałk na wystawę koni i bydła oraz z

zwiedzenia, wraz z wycieczką C. T. R., gospodarstw małorolnych w Kółku Suwalskiem i gospodarstwa pana A. Świdry w Maćkowie.

Z Sztablińskiego Kółka Rolniczego. We czwartek, d. 11 b. m., odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego, na którym instruktor, p. Al. Putra, miał pogadankę „O mechanicznej uprawie roli” i „O sianokosach”.

Z Augustowskiego Kółka Rolniczego. W niedzielę, 14 b. m., odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego, na którym instruktor, p. Al. Putra, mówił: „O mechanicznej uprawie roli” i „O sianokosach”.

Wrażenia z bytności w ogrodzie miejskim. Ogólny widok ogrodu miejskiego w Suwałkach, leżącego w środku miasta, sprawia miłe wrażenie. Bogato zadrzewiony, ogród ten wymaga stałej fachowej opieki i stopniowych udoskonaleń. O wiele estetyczniej wyglądałby nasz ogród, gdyby wszystkie ławki odnowiono, a przynajmniej pomalowano. Należałoby też rozstawić je na wszystkich alejach, przyczem z pewną symetrią.

Ujemną stroną zewnętrzną tutejszego ogrodu jest ogrodzenie drewniane, które przedstawia się nieestetycznie i psuje ogólną całość. Znam niewielkie miasteczka, gdzie ogrody otoczone są gustownie wykonanym ogrodzeniem żelaznym, które dostatecznie zabezpiecza je przed nieproszonymi gośćmi, a jednocześnie dodatnio wpływa na wygląd zewnętrzny ogrodu.

W jednym z miast, gdzie dochody miejskie są szczupłe, i, po pokryciu niezbędnych wydatków, pozostaje mały rezydent, za który żadnych udoskonaleń jednorazowo zaprowadzić nie można, wszelkie ulepszenia miejskie wprowadzane są częściowo. To też rubryka wydatków na ogród miejski ma tam w budżecie następujące pozycje:

1) „Stale drobne wydatki na sezonowe ogrodowe roboty, 2) stopniowe ulepszenia i udoskonolenia ogrodzeń, ławek, zadrzewianie i t. p.”.

Roboty, objęte budżetem, co roku są wykonywane we właściwym czasie.

Jeden z wielu.

Z ogrodu miejskiego. Mieszkańcy ul. Głównej vis-à-vis ogrodu miejskiego oraz ul. Ogrodowej uskarżają się na zbyt długie koncerty orkiestry, przygrywającej podczas demonstrowania obrazów w kinematografie na estradzie ogrodowej,—które przeciągają się nieraz do świtu na żądanie zebranych w restauracji gości.

Wzloty. W ubiegłą niedzielę na placu koło kolei odbywały się wzloty czterech aeroplanów wojskowych, przybyłych z Grodna. Przez cały dzień na plac kolejowy ciągnęły tłumy publiczności, aby oglądać te cuda XX wieku. Dzięki sprzyjającej pogodzie wzloty udały się.

Pogoda. Biuletyny obserwatorium w Pułkowie do dnia 18 b. m. przepowiadały pogodę, od 18 do 25 b. m. ma nastąpić zmienny okres deszczów i burz, od d. 25 b. m. szereg dni upalnych przy słabym wietrze południowo-wschodnim.

Podziękowanie. Panu kupcowi, Beniaminowi Mincowi, który ofiarował na rzecz ochronki katolickiej towaru łokciowego na sumę 10 rubli, składam w imieniu obdarzonych sierot, jak również i swoim, serdeczne „Bóg zapłać”.

Opiekun Ochronki *Julian Dziekoński.*

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. J. Kwasięborski—50 rb., L. Pilchowski—3 rb.
Zamiast bytności na przedstawieniu w d. 5 b. m. p-ni Młynarska—10 rb.

Na przytułek dzienny dla ubogiej dziatwy.
X. X. za spóźnianie się do pracy—1 rb.

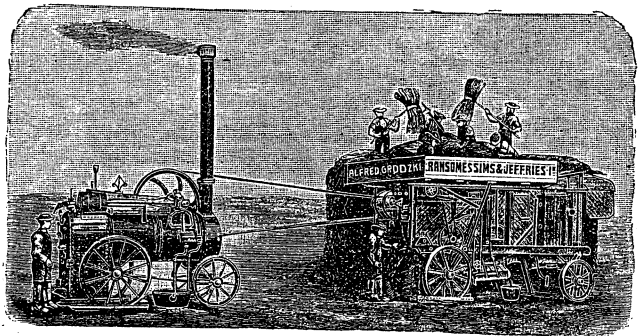
Ogłoszenia.

PEWNY ZAROBEK

mogą mieć inteligentne i energiczne osoby, rozpowszechniając popularne i artystyczne dzieła na bardzo dogodnych warunkach.

Zwracać się pod adresem:

WARSZAWA, T-WO „DZIAŁACZ”, Widok № 10



MŁOCARNIE PAROWE

najcieńszego typu „LEWIATAN” znanej angielskiej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferies Ltd

dają

najtańszy, najdokładniejszy i najczystszy omłot.

Jedynie racjonalna harmonijna budowa—gdyż wszystkie organa czyszczące, jak: sita, rafy, wialnie, sortowniki, przetrząsacze przystosowane są do skrupulatnego rozsortowania całej tej wielkiej ilości ziarna, słomy, plew i zgonin, jaka wychodzi z pod dużego, o 24-calowej średnicy, bębna.

LOKOMOBILE PAROWE RANSOME'A,

będąc przeznaczone do poruszania wielkich typów młocarni, budowane są z dużym zapasem siły i zaopatrzone we wszystkie współczesne udoskonolenia.

Nadzwyczaj oszczędne użycie opału,

które może być doprowadzone do najniższych granic przez zastosowanie podwójnego szybra, zmieniającego pod działaniem automatycznego regulatora ilość dopływu pary do cylindra.

RANSOME'A BUKOWNIK

do koniczyny, wielkiego angielskiego typu, nadzwyczaj silnej budowy, młocące i budujące szybko, dokładnie i najekonomiczniej.

PRASY SCHULZ'A

do siana i słomy, wiążące automatycznie szpagatem lub drutem, zaopatrzone w przyrząd, doprowadzający zgoniny do gardła prasy.

Reprezentant: **ALFRED GRODZKI,**

33, Senatorska, WARSZAWA.

BIOMALZ Z WAPNEM



Br. Paterman, Teltow-Berlin

wspaniale działa na chorych płucnych, zapobiega rozwinięciu się gruźlicy, dodatnio działa na krew, wzmacnia odżywianie i wnosi życie do chorego, wyczerpanego organizmu.

Należy dawać Biomalz słabowitym i wyczerpanym dzieciom. Tym sposobem można je zabezpieczyć od chorób.

Biomalz z wapnem można dostać w aptekach i skład. aptecz. po 1 rb. 80 kop. i 1 rb. Odpowiednie książki wysyła T-stwo „Autosil“ w Berlinie i Wilnie.

Marka fabryczna „**DWA KARZEŁKI**“.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011 obstrukcyę, hemoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.

Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

A. TROPPIA.

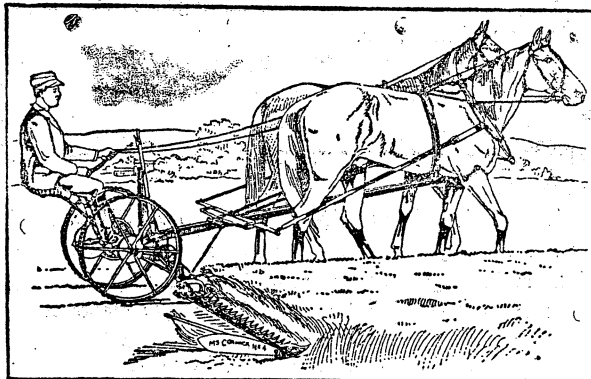
Warszawa, Marszałkowska 116 (róg Złotej).

Przyjmowanie próśb rozpoczęło się. Dokumenty wyłącznie w oryginałach. Programy i informacje wysyła się bezpłatnie. Wykłady i zajęcia prowadzą się pod kierunkiem profesorów Cesarskiego

Warszawskiego Uniwersytetu.

Przy klinice gabinet roentgenograficzny.

SZYBKO. DOKŁADNIE.



Tanio
sprzątają trawy i zboża

MASZYNY ŻNIWNE Mc CORMICKA,
Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-Wiązaki i Grabie.

Nadzwyczaj praktyczne w zastosowaniu do maszyn żniwnych

PODNOŚNIKI DO POLEGŁEGO ZBOŻA i CHWYTACZE ZIARNA

oraz lekki, gładki, nadzwyczaj mocny
SZPAGAT Mc CORMICKA do wiązań

poleca

ALFRED GRODZKI

33, Senatorska, WARSZAWA.

Pięknie wydane specjalne katalogi maszyn żniwnych wysyłane są na żądanie gratis i franco.



BOL GŁOWY i MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NEVROSIN
BEZWARUNKOWO PEWNY i NIE-SZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK
SIĘ JUŻ FALSYFIKATY!
ORYGINALNY, MIGRENO-NEVROSIN
ZAWSZE MARKA KOGUT
LECZ NIGDY w OPŁATKACH
PROSZEK 10K



JASNEJ SŁONCA
ZAPRAWA do PODŁÓG bez SZCZOTEK
NADAJE PIĘKNY TRWAŁY POLYSK
SPRZEDAŻ w SKŁ. APT. i SKŁ. FARB

Doświadczony korepetytor i guwerner,
b. słuchacz Wszechnicy Jagiellońskiej, poszukuje kondycyi na lato. Wiadomość w Redakcyi.

JARMUŻ (węgiel brunatny) W BRYKIETACH,

najlepszy materiał dla opafu domowego, dostarcza wagonami tanio Glückauf Towarzystwo Handlowe z ogranicz. poręk.

Królewiec w Prusach.

Glückauf Handelsgesellschaft m. b. H. Königsberg in Preussen.

(Korespondencya w języku niemieckim).

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Adam Modliński.

Suwalska Drukarnia Gubernialna.